

Kronika



Nie żyje **Stanisław Tym**. Znany i ceniony aktor, reżyser, felietonista oraz satyryk zmarł w Warszawie wieku 87 lat.

Stanisław Tym to wyjątkowa postać dla polskiej kultury. Urodził się 17 lipca 1937 roku w Małkini, w 1953 roku skończył warszawskie LO. Studiował na Politechnice Warszawskiej i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ale droga zawodowa zaprowadziła go na scenę, do kabaretu i filmu. Już w czasie kolejnych studiów – na Wydziale Aktorskim PWST – zdobywał doświadczenie: pisał teksty, a także występował w kabaretach studenckich.

Był artystą wszechstronnym. Na wielkim ekranie zadebiutował w „Cafe pod Minogą” Bronisława Broka z 1959 roku. Niezwykłą popularność przyniosły mu jednak wspaniałe komediowe role w „Rejsie” Marka Piwowskiego, gdzie zagrał pasażera na gapę wziętego za kaowca, oraz w „Misiu” Stanisława Barei i kontynuacjach tego filmu, gdzie zagrał prezesa Ryszarda Ochódzkiego i węglarza – Stanisława Palucha.

Przez całe pokolenia kształtował poczucie humoru Polaków. Jego role, ale też powiedzonka związane z tymi rolami na stałe weszły do polskiego języka i stały się częścią naszej komunikacji. Obraz Polski, zwłaszcza lat 70. i 80., kiedy powstawały jego najgłośniejsze filmy, to opowieść o tamtych czasach, która chyba najmocniej się osadziła w powszechnej wyobraźni.

Stanisław Tym był laureatem wielu nagród, m.in. za najlepszy scenariusz do filmu „Rozmowy kontrolowane” na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni (1992), Nagrody Kisielea dla najlepszego publicysty (1998) oraz nagrody telewizyjnego Pegaza „za poczucie humoru i przenikliwość umysłu” (2002).

Źródło zdjęcia:

https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Tym

Konkursy

VII konkurs reporterski Wydawnictwa Poznańskiego

Organizatorem konkursu jest Wydawnictwo Poznańskie. Konkurs jest adresowany do osób pełnoletnich. Aby wziąć udział w konkursie, należy przesłać do Wydawnictwa Poznańskiego projekt reportażu.

„Projekt reporterski musi zawierać się w obszarze tematycznym z zakresu współczesnego reportażu i spełniać warunki formalne tekstu reporterskiego. Winien on zawierać: plan projektu, założenia projektu, środki i metody jego realizacji, stopień zaangażowania w

realizację projektu, zakładany przebieg realizacji projektu.

Zgłoszenia można przesyłać pocztą lub mailem. Do projektu reporterskiego uczestnik powinien dołączyć informację o przebiegu swojej kariery, a także listę opublikowanych wcześniej tekstów. Zgłoszenia będą przyjmowane do 10 stycznia 2025 roku.

Zwycięzca konkursu otrzyma 25.000 zł na realizację swojego projektu. Reportaż zostanie wydany przez Wydawnictwo Poznańskie w formie książkowej.

Szczegółowe informacje:

<https://wydawnictwopoznanski.pl/konkurs-reporterski/>



Reporterskie pomysły oceni jury w składzie: Adrian Stachowski (przewodniczący), Agata Romaniuk, Dionisios Sturis, Paulina Surniak, Stasia Budzisz. **Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 8 marca 2025 roku podczas Poznańskich Targów Książki, które zostały oficjalnym patronem medialnym.**

Konkurs Reporterski należy już do tradycji Wydawnictwa Poznańskiego. Po jego sześciu edycjach wydaliśmy trzy zwycięskie książki. W pierwszej edycji, w roku 2018, nagrodzony został projekt Agnieszki Rostkowskiej, której reportaż pt. *Wojownicy o szklanych oczach. W poszukiwaniu Nowej Turcji* ukazał się dwa lata później. W tym samym roku wydany został również debiut Wiktorii Michałkiewicz, *Kraj nie dla wszystkich. O szwedzkim nacjonalizmie*. Obie książki zostały nominowane do głównej nagrody w konkursie Grand Press na najlepszą książkę reporterską roku. W maju 2023 roku ukazała się książka Szymona Opryszka *Woda. Historia pewnego porwania*, owoc projektu nagrodzonego w trzeciej edycji konkursu.

W 2021 roku konkurs wygrała Aleksandra Gałka-Reczko, która pracuje nad reportażem o skomplikowanych relacjach Polaków z długiem. W piątej edycji zwyciężczynią została Beata Białik, która znalazła swój temat na... miejskich działkach. W ubiegło-

rocznej edycji reporterskim stypendium nagrodzono Magdalenę Czubaszek i jej projekt reportażu o kobiecych gwiazdach polskiej muzyki rockowej czasu transformacji ustrojowej.

Koniec poezji jaką znamy?

Do napisania tego tekstu zainspirowały mnie, a może raczej sprowokowały dwie informacje. Pierwsza z listopada 2024 roku z radiowej trójki dotyczyła tego, że według badań literaturoznawców (bodaj amerykańskich) wiersze stworzone przez sztuczną inteligencję są – w większości – lepsze od tych pisanych przez poetów (z inteligencją naturalną?). Nie będę wdawał się w metodologię tych badań, nie mam żadnych podstaw, aby z tymi wnioskami dyskutować. Uznaję, że najpierw oceniający fachowcy czytali wiersze i je klasyfikowali (dobre-lepsze-złe), a potem ujawniano autorów. Jak w konkursach literackich.

Nie przypadkowo wspominam o konkursach literackich, bo druga informacja dotyczyła tego, co znalazłem w regulaminie jednego z konkursów. Otóż pojawił się tam wymóg, aby nadsyłane wiersze nie były tworzone przez AI (sztuczną inteligencję), bo to je wyklucza. Tu dwie uwagi. Nie wiem, czy pierwszy raz pojawił się taki wymóg, być może nie pierwszy, ale ja nań trafiłem dopiero teraz (nie śledzę aż tak „rynku konkursowego”). I druga uwaga: a jak oni to sprawdzają? Używając AI? Nie wiem, zostawiam te znaki zapytania mądrzejszym, bardziej zorientowanym.

Te dwie informacje wywołały we mnie następujące karpiele umysłowe.

Czy w literaturze zbliża się czas wypierania twórczości autorstwa inteligencji naturalnej (został przy tym sformułowany) przez autorów programów komputerowych, też w końcu autorów z krwi i kości, więc nic tu nie będzie wcale takie proste, jeśli mówimy o prawach autorskich i do czego: do samego programu, czy też i do jego wytworów, np. wierszy? No i nie wiem, jak jurorzy konkursów poetyckich poradzą sobie z łamiącymi zakaz wspierania się AI?

Nie bardzo też widzę sens takiego zabiegu, tzn. wyręczenia się AI. (Pomijam tu oczywistych oszustów nastawionych na gratyfikację i nagrody, a nie piszących „z serca” czy „z wątroby”). Nie bardzo potrafię wyobrazić sobie kogoś, kto dostrzegł w sobie talent lub przynajmniej ma nieodpartą potrzebę pisanie, poetyckiego uzewnętrzniania się, wyręczającego się w tym sztuczną inteligencją, bo co wtedy osiąga, realizuje z wymienionych motywów?

Macie, Drodzy Czytelnicy i Autorzy, pomysł jak rozwinie się ta sytuacja i jak ją ewentualnie ogarnąć?

Dobrego Literackiego Nowego Roku!

Andrzej Wołosewicz